Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 5 do 6 po południu.

Rok II. | Niedziela 5-go czerwca 1932 roku. | Nr. 126.

R. SCHMIDT.

Na marginesie kryzysu.

Gdyby można było zliczyć, jakich wyrazów najczęściej używa naród, to okazałoby się, że wyraz „kryzys” słyszy się chyba najczęściej. Ten wyraz jest na ustach wszystkich. Brzmi on groźnie, złowieszczo. Z jego dźwiękiem zjawia się myśl o jakiejś klęsce, która niewiadomo skąd przychodzi, a sprawia, że schną źródła dochodu, zjawia się brak środków na to, do czego się każdy przyzwyczaił, przed szerokiemi masami staje nędza.

Skąd się bierze ta klęska, powszechna, jak przed wiekami mór i tak samo jak on tajemnicza. Najwybitniejsi uczeni nie są zdolni jasno wykazać przyczyn kryzysu i wagi każdej z nich. Wiadomo, że jedną z przyczyn jest utrata rynków zbytu przez Europę. Przed wojną kupowało w Europie towary 500 miljonów Chińczyków, 400 miljonów Hindusów i 100 miljonów Rosjan — a teraz te rynki zbytu są dla europejskich wytworów przemysłowych zamknięte.

Jeżeli trudno ustalić źródła klęski, to tembardziej trudno jest znaleźć skuteczne środki zaradcze.

Walka z kryzysem — to wielkie zadanie; wymaga ono odpowiednio wielkich sił. To też społeczeństwo polskie naogół liczy tylko na Państwo, spodziewa się, że jedynie Ono może znaleźć środki zaradcze i udzielić pomocy.

Istotnie przed Państwem leży zadanie olbrzymie. Przypuszczać należy, że będzie Ono musiało wykonać pracę przebudowy naszej struktury gospodarczej, że wiele z uznanych podstaw naszych obecnych stosunków społecznych ulec będzie musiało gruntownej przemianie. Przedwczesnem byłoby dziś już roztrząsać, jak ta przemiana będzie wyglądała. Jedno tylko nie ulega wątpliwości, że niewidziane dotąd trudności gospodarcze całej ludzkości mogą być rozwiązane tylko przez organizmy państwowe. Nasze szczególne położenie jako Państwa politycznie młodego wymaga jaknajściślejszego skupienia się umysłów i serc przy Państwie, bo jedynie w atmosferze największego spokoju może być dokonana praca, która zapewni lepszą przyszłość Narodowi.

O ile jednak skupienie się wszystkich przy Państwie jest konieczne o tyle liczenie na to, że Ono wszystko załatwi — byłoby błędem nie do darowania. Powszechnie zapomina się o tem, że istnieje ważny czynnik, który może bardzo wiele zdziałać w dziedzinie zwalczania kryzysu.

Tym czynnikiem jest świadome postępowanie całego społeczeństwa.

Każdy z nas coś kupuje. Jeżeli nabywamy wyroby obce, chociaż dałoby się zastąpić je krajowemi, to w ten sposób zmniejsza się produkcję polską, natomiast, kosztem robotnika polskiego wspiera, subsydjuje przemysł obcy, nieraz wrogi.

A czego u nas nie kupuje się zagranicą?

„Kosmetyki najlepsze są francuskie” — powie niejedna elegancka Pani. „Obuwie — tylko czeskie”, choć nieraz rozłazi się po kilku dniach. Kwiat lipowy, zbierany po naszych wsiach i wysyłany zagranicę, kupujemy z powrotem w opakowaniu z Belgji. Czekolada w dużych ilościach idzie z Gdańska, mimo, że nasze gatunki należą do najlepszych w Europie. Mydła i pasty do zębów idą do nas z Niemiec lub Austrji. Nawet krochmal do prania belgijski można spotkać w częstochowskich sklepach. Trudno mnożyć w nieskończoność przykłady, które świadczą tylko o braku zrozumienia u naszych obywateli.

Nie łudźmy się, że kupno jednego jakiegoś artykułu obcego mało wpływa na sprawę bezrobocia. Z tych pojedynczych złotówek tworzą się olbrzymie sumy, wywożone bez potrzeby z kraju. Dlatego też każde kupno towaru obcego pochodzenia, winniśmy uważać za wydarcie bezrobotnemu kęsa chleba.

Innym zwyczajem, szczególnie szkodliwym w dobie kryzysu, jest chowanie oszczędności do pończochy (tą „pończochą” może być zresztą wykwintne biurko — tem gorzej).

Zwyczaj ten godzien jest najsurowszego potępienia. Pieniądz wycofany z obrotu staje się martwy; jego brak w obrocie przyczynia się do ogólnych trudności w handlu i całem gospodarstwie społecznem. A przecież umieszczanie swych pieniędzy w banku takim czy innym leży w interesie samego posiadacza, który zyskuje procenty i bezpieczeństwo zaoszczędzonych sum. Lokowanie oszczędności w obcych walutach dostatecznie już chyba przez los wydrwione. Przypomnimy tu spadek funta szterlingów i ostatnio proponowane obniżenie kursu dolara o 30 proc.

* * *

Kryzys kiedyś minie. Bezrobotni otrzymają pracę. Warunki życiowe się zmienią.

A teraz nasuwa się pytanie, czy należycie wykorzystujemy czas, aby się przygotować do ruszenia naprzód całą siłą? Czy zużytkowaliśmy ten wolny czas bezrobotnych? czy krzewiona jest oświata, lub może sport? czy pracuje się w tym kierunku aby podtrzymać zdolność do pracy obecnych bezrobotnych, a w przyszłości robotników dla przyszłej Mocarstwowej Polski?

Oto są pytania. Życie wymaga odpowiedzi. Prawdziwie godną odpowiedzią jest tylko czyn.

Projekt reformy samorządu rolniczego.

WARSZAWA. Już w najbliższym czasie ma być uregulowana sprawa samorządu rolniczego. Sprawa ta jest przedmiotem narad w Min. Rolnictwa oraz wśród organizacyj, rolniczych.

Projekt rządowy nie jest jeszcze gotów w ostatecznej formie, zasady jego są już znane.

Zostałyby zachowane powiatowe organizacje rolnicze. Wojewódzkie ogniwa organizacyjne byłyby zlikwidowane na rzecz Izb Rolniczych, których ilość określi Min. Rolnictwa. Niektóre Izby obejmować będą pojedyńcze województwa, inne po kilka, tak np. Lwowska—woj. lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, Wileńska—woj. wileńskie i nowogródzkie, Łucka—wołyńskie i poleskie, itd.

W skład Izb Rolniczych wchodziliby delegaci powiatowych organizacyj rolniczych, samorządu terytorjalnego oraz nominanci Min. Rolnictwa na wniosek wojewody. Prezesa Izby zatwierdzałby min. rolnictwa.

Izby przejęłyby całą dotychczasową działalność wojewódzkich organizacyj w zakresie fachowych prac rolniczych.

Org. Powiatowe działałyby na zlecenie Izb, istnienia zaś organizacji centralnej projekt nie przewiduje, pozostawiając jednak możność powstania dobrowolnej organizacji centr. Izb i organizacyj powiatowych.

Uległyby zasadniczej zmianie finansowe podstawy funkcjonowania org. rolniczych.

Projektowana reforma samorządu rolniczego, wprawdzie nie pozbawia go zasadniczo podstaw społecznych, jednak daje pewien większy niż dotąd wpływ na Izby czynnikom administracji państwowej. Nawet wśród celów Izb Rolniczych wymieniono — „współpracę z administracją“.

Prowokacyjna nota Wolnego Miasta

do Komisarza Gen. Rzplitej.

GDAŃSK. Senat gdański złożył Komisarzowi Gener. R. P. min. Papée notę, grożącą ostremi represjami policyjno-karnemi w stosunku do obywateli polskich (urzedników i kolejarzy), „uprawiających” bojkot Sopotu na terenie Gdańska. Nota, utrzymana w niezwykle agresywnym tonie, zwraca się przeciwko akcji bojkotowej Komitetu Obrony Kresów Zachodnich i zapowiada karanie winnych szerzenia jej, z całą surowością.

Na marginecie tej noty stwierdzić należy, iż ostatnio celnicy gdańscy, naruszając eksterytorjalność polskich pociągów, przejeżdżających przez teren gdański, jako tranzytowe — rewidowali je w poszukiwaniu ulotek bojkotowych. Były nawet wypadki przeszukiwania bagaży podróżnych, jadących do Gdyni. Zdenerwowanie polonji gdańskiej i kolejarzy, wywołane temi wyczynami władz gdańskich, jest wielkie. Rozlegają się żądania, by rząd polski w odpowiedzi na powyższe skandaliczne naruszanie nietykalności pociągów polskich wydał niezwłoczne zarządzenie, by pociągi dalekobieżne nie zatrzymywały się zupełnie na terytorjum Gdańska.

Odpowiedź kom. Papee senatowi Gdańska.

GDANSK. W odpowiedzi na pismo senatu z dnia 23 maja, skarżące się na akcję bojkotową społeczeństwa polskiego, skierowaną przeciwko hitlerowskim Sopotom i kasynu gry w Sopocie — komisarz R. P. w Gdańsku wysłał do senatu list, w którym stwierdza, że nie jest mu wiadomem, aby wymienione w piśmie senatu ulotki rozpowszechniane były w pociągach na obszarze W. M. Gdańska. O ile, jak to senat wspomina, jedna z takich ulotek była wywieszona na urzędowej tablicy informacyjnej na głównym dworcu kolejowym w Gdańsku, to stało się to bez wiedzy właściwych czynników kolejowych. Natomiast na terenie W. M., prowadzona jest od szeregu miesięcy przez hitlerowców karygodna akcja bojkotowa przeciw osobom narodowości polskiej. Organ hitlerowców gdańskich oraz wydana przezeń specjalnie w tym celu broszura, głoszą bezkarnie hasło bojkotu Polski i Polaków i wzywają do omijania sklepów polskich, nie spotykając się z przeciwdziałaniem władz państwowych.

Przechodząc następnie do skargi senatu, że personel kolejowy sprzeciwił się wkroczeniu do pociągu gdańskich urzędników kontroli paszportowej, minister Papee wskazuje, że wkroczenie do pociągu jest naruszeniem kompetencji policji kolejowej i wzywa senat do wydania zarządzenia, aby na przyszłość nie powtarzały się wypadki przekraczania przez gdańskich urzędników kontroli paszportowej ich uprawnień.

Karygodne wybryki hitlerowców.

Pogrom żydów we Wrocławiu.

BERLIN. — O krwawych rozruchach we Wrocławiu donosi prasa dzisiejsza, stwierdzając, iż wystąpienia szturmówek hitlerowskich miały charakter wybitnie pogromowy.

Szturmowcy w ciągu czwartku atakowali czynnie grupami na ulicach miasta przechodniów o wyglądzie żydowskim, wybijali szyby w sklepach i lokalach, śpiewając pieśni bojowe i wznosząc okrzyki na cześć Hitlera.

Wieczorem grupa hitlerowców napadła na ulicy na młodą studentkę żydowską i pobiła ją do utraty przytomności. Około godz. 20 oddziały szturmowe zaatakowały policję, która zmuszona była do użycia broni.

Z okolicy Wrocławia ściągają do miasta szturmówki umundurowane i uzbrojone.

Lot Polaka przez Atlantyk.

NOWY JORK. — Polski lotnik Stanisław Hausner odleciał wczoraj o g. 6 rano według czasu amerykańskiego z lotniska Linden w New Jersey, kierując się do Polski. Lotnik leci na samolocie Bellanca, zaopatrzony w motor o sile 220 KM., zabierając ze sobą 550 galonów benzyny.

Według czasu środkowo-europejskiego start Hausnera nastąpi około godz. 12 w południe. Jeśli warunki atmosferyczne i szczęście dopiszą lotnikowi, jutro wieczorem zjawiłby się on na swym biało-amarantowym ptaku nad Polską.

Rodzina Hausnera mieszka w Sanoku, a nie w Warszawie.

Nowy gabinet Rzeszy rozpoczął urzędowanie.

BERLIN. Nowy rząd Rzeszy pod przewodnictwem von Papena, został już ostatecznie ukonstytuowany. Wakujące stanowiska ministrów zostały już obsadzone. Zaprzysiężenie nowego gabinetu przez prezydenta Hindenburga odbyło się o godzinie 17 m. 30. Dziś zostali mianowani: ambasador Rzeszy niemieckiej w Londynie von Neurath — ministrem spraw zagranicznych, dyrektor departamentu w ministerstwie finansów hr. Schwerin von Krosigk — ministrem finansów, minister sprawiedliwości republiki bawarskiej dr. Guertmar — ministrem sprawiedliwości i prof. dr. Warmboldt — kierownikiem ministerstwa pracy.

BERLIN. Kanclerz Papen przyjął na dłuższej audjencji prezydenta Banku Rzeszy dr. Luthera. O przebiegu rozmowy wydany został komunikat, podkreślający całkowitą zgodność poglądów obu mężów stanu. Stwierdzono, że nie może być mowy o żadnych eksperymentach w zakresie polityki walutowej i kredytowej, które zagrażałyby walucie niemieckiej.

Votum nieufności socjalistów
dla rządu von Papena.

BERLIN. Na posiedzeniu frakcji socjal-demokratycznej Reichstagu, zwołanem celem omówienia sytuacji wytworzonej przez powołanie nowego rządu kanclerza von Papena — powzięto uchwałę, aby na najbliższem po siedzeniu Reichstagu zgłosić wniosek o wyrażenie votum nieufności nowemu kanclerzowi.

Na posiedzeniu frakcji partji państwowej zdecydowano prowadzić ostrą opozycję wobec nowego rządu.

Partja chrześcijańskich socjalistów uzależniła swoje stanowisko do rządu od programu, jaki ten rząd będzie wykonywał.

Chiny domagają się zwołania sesji Ligi Narodów.
Groźne położenie wojsk chińskich w Mandżurji.

GENEWA. Rząd chiński przysłał sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów ściśle poufny memorjał, w którym domaga się zwołania nadzwyczajnej sesji plenarnego zgromadzenia Ligi Narodów i komitetu 19 tu, celem natychmiastowego wydania zarządzeń, by zapobiec dalszemu zaostrzeniu się położenia wojskowego w Mandżurji.

Kroków nieprzyjacielskich nigdy w Mandżurji nie zaprzestano, obsadzenie Mandżurji przez wojska japońskie posuwa się nieustannie naprzód, koncentruje się nowe wojska, a w najbliższym czasie ma się rozpocząć generalna ofenzywa przeciw wojskom chińskim na szerokim froncie. Rząd mandżurski znajduje się całkowicie w rękach Japończyków.

Zwołanie komitetu 19 tu który został w swoim czasie powołany dla rozpatrzenia zatargu chińsko-japońskiego, nastąpi już 12 czerwca.

25 miljardów złotych deficytu
w Stanach Zjednoczonych.

WASZYNGTON. Deficyt budżetowy za bież. rok wynosi 2,684,950,446 dolarów (25 miljardów zł.)

PARYŻ. W depeszy kablowej z Nowego Jorku specjalny wysłannik „Paris Soir" Sauerwein donosi o niezwykłem wrażeniu, jakie wywiera to miasto. Wystarczy przebyć w Nowym Jorku 48 godzin, aby zrozumieć powody tych obaw, miasto jest jakby zupełnie pozbawione pieniędzy. Papiery wartościowe spadły średnio o 85 proc. Ceny surowców obniżyły się w sposób katastrofalny. Bawełna kosztuje 5 centów, cena zboża spadła do 50 centów z poziomu 2-ch dolarów, a conajmniej 1.25 dol. w ciągu ostatnich lat.

Kryzys odbił się silnie na finansach publicznych. Rząd znalazł się wobec deficytu miljard 700 miljonów dolarów, któremu może zapobiec jedynie przez wielkie oszczędności oraz nałożenie nowych podatków. Jedno i drugie nie jest łatwe do przeprowadzenia w przededniu wyborów. Z proponowanych przez rząd 300 miljonów dolarów, parlament uchwalił zaledwie 30 miljonów.

Gorgułow chce być natychmiast stracony.
Ostatnie przesłuchanie mordercy prezydenta Francji.

PARYŻ. Morderca prezydenta Francji, Gorgułow, był wczoraj po raz ostatni przesłuchiwany przez sędziego śledczego, który zaznajomił go równocześnie z opinją lekarzy, uznającą, iż podczas zbrodni był on zupełnie poczytalny. Gorgułow oświadczył wówczas m. in.:

„Lekarze postępują ze mną niesprawiedliwie. Pytają mnie o moje dzieciństwo, młodość, studja, a nie o moją ideę. Powiedziałem im, że dla mnie idea droższa jest od życia. Chcę umrzeć i proszę mnie natychmiast stracić. Życzę sobie, aby Francja zrozumiała, że moja idea polegała na tem, by nietylko Rosję, ale i cały świat uchronić przed komunizmem. Komunizm robi coraz większe postępy i niedługo wywoła katastrofę na całym świecie. Do prezydenta Doumera nie czułem żadnej nienawiści osobistej, byłbym zamordował każdego innego prezydenta".

Gdy mu przedłożono pismo, gdzie zamieszczona była fotografja jego matki, Gorgułow dostał spazmatycznego płaczu. Wniosek obrońców o powtórne zbadanie stanu poczytalności został odrzucony.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Premjer Prystor wyjechał na kilka dni do Wilna.

— Minister Zaleski odbył konferencję z ambasadorem angielskim Erskine i posłem rumuńskim Bilciurescu, który przed wyjazdem z Polski złożył mu wizytę pożegnalną.

— Najbliższa rodzina Szopena upoważniła Komitet Dni Szopenowskich do załatwienia wszelkich formalności w sprawie sprowadzenia prochów Szopena do kraju oraz do wyboru miejsca, w którem mają być pochowane.

— Wagon, zawierający trumnę ze zwłokami zmarłego ambasadora tureckiego w Warszawie, Dżewad Beja, został podczas przejazdu przez Rumunję między stacjami Faurey i Medzidia doszczętnie splądrowany. Złodzieje rozbili trumnę i skradli wszystkie kosztowności.

— Na lotnisku w Spilve pod Rygą wylądował pierwszy polski samolot pasażerski, którym przybyli: minister Arciszewski, dyr. Kurmański, dyr. Górecki i nacz. Krzyczkowski, powitani na lotnisku przez władze łotewskie. Trasę Warszawa — Ryga przebył samolot w ciągu 5 godzin.

— Senat francuski przyjął następującą uchwałę: „Prezydent Doumer zasłużył się Ojczyźnie". Uchwała ta będzie rozplakatowana we wszystkich gminach.

— Nad północną Dobrudżą (Rumunja) przeszedł gwałtowny huragan, wyrządzając olbrzymie szkody w wielu miasteczkach. Pod Izmailem huragan zniósł kilka domostw, przyczem zabitych zostało 8 osób, a 4 ciężko ranione.

KSAWERY DE MONTEPIN. 45

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Pokój ten znamy. Tam to właśnie, około śmiertelnego łoża, czytelnik widział, jak Filip ukradł testament swego wuja.

W pokoju wszystko było uporządkowane.

Jedno tylko biurko i pulpit na niem stojący, pozostały w tym samym stanie, jak w chwili śmierci hrabiego.

Pióra, tak leżały tam dotychczas. Stary sługa, porządkując pokój, podniósł i położył na biurku arkusz bibuły, rzucony przez Filipa na ziemię poza biurko.

— Oto jest ten szprzęt — rzekł Honorjusz do Gilberta, którego łzami okryte oczy patrzały na łóżko, na którem brat jego zasnął snem wiecznym.

Gilbert zwrócił się do Honorjusza:

— Czy masz klucze? — zapytał go.

— Są w zamkach — odrzekł kamerdyner.

Zobacz więc, czy to biurko nie zawiera czasem jakich papierów, odnoszących się do tego, czego potrzebuję.

Honorjusz przejrzał wszystkie szuflady. Nie zawierały one nic, coby mogło przedstawiać jakikolwiek interes. Kamerdyner wtedy podniósł wieko pulpitu hebanowego inkrustowanego miedzią.

Kilka arkuszy bibuły zsunęło się na ziemię.

Gilbert sbylił się, aby je podnieść i z roztargnieniem spojrzał na hieroglify prawie nieczytelne, któremi były okryte.

Nagle zadrżał, tak samo jak przedtem zadrżał Filip de Garennes, i spojrzał uważnie.

Litery cokolwiek niejasne, lecz nie trudne do odczytania, formowały, czytając z prawej do lewej ręki, ten krótki frazes:

„To jest mój testament".

— Wszak to nie złudzenie. Najwyraźniej cztery słowa: „to jest mój testament!" — mówił do siebie brat Maksymiljana.

Poczem rzekł głośno do Honorjusza.

— Cóż, znalazłeś cokolwiek?...

— Nic, panie doktorze...

— Ani testamentu, ani notatki, odnoszącej się do istnienia testamentu?

— Nie, niema nic podobnego.

Gilbert złożył arkusz bibuły, ze śladami pisma i włożył go do kieszeni; podczas gdy Honorjusz zamknął pulpit, i rzekł:

— Wszak mówiłeś, że mój siostrzeniec Filip de Garennes przebył kilka godzin w tym pokoju?

— Tak, panie.

— Sam?

— Z panią baronową, swoją matką.

— W nocy, czy w dzień?

— W połowie w nocy a w połowie w dzień.

— A kiedy wyszli z pałacu?

— Po wyniesieniu zwłok mego nieodżałowanego pana... przed wczoraj o czwartej po południu.

— Dziękuję ci Honorjuszu... Niemam już, przynajmniej jak na teraz, nic więcej do pytania... i za zbyteczne uważam przypominać ci znowu zupełne milczenie o tem, co się tutaj stało.

— Dałem panu słowo, że będę milczał, i nikt nie będzie w stanie zmusić mnie do złamania przyrzeczenia.

— Ach! ale słówko jeszcze... Czy wiesz, kiedy spadkobiercy zostaną wprowadzeni w posiadanie sukcesji po moim bracie?

— Nie, panie, i jak sądzę, żadne kroki dotychczas w tym przedmiocie nie zostały jeszcze poczynione.

— Chciałbym być uprzedzonym o dniu, w którym wezwani zostaną do notarjusza.

— Dam panu znać...

— Liczę na ciebie...

— Gdzie mam panu przysłać to zawiadomienie?

Gilbert zbliżył się do pulpitu, wziął pióro i nakreślił kilka wyrazów na arkuszu listowego papieru, który mu podał Honorjusz.

— Pod tym adresem, który ty jeden będziesz znał — rzekł.

— Panie doktorze — rzekł stary sługa — cała ta tajemnica przestrasza mnie, pytania, jakie mi pan zadawał przerażają mnie.

— Dlaczegóż?

— Zdaje się, że pan wierzysz, że coś strasznego zdarzyło się w pałacu, jakaś niegodziwość...

— Niczemu jeszcze nie wierzę, Honorjuszu, nie podejrzewam niczego i nikogo — odrzekł doktór. — Szukam dowodów, których potrzebuję, aby rzucić światło na pewne rzeczy... Do widzenia... wkrótce być może...

Ścisnął rękę starego sługi, który go odprowadził do bramy od ulicy Garanciere, potem poszedł przez plac Saint Sulpice, gdzie czekał fiakr, którym przyjechał, i kazał mu jechać do biura administracji pogrzebowej, na ulicę Aubervillers.

— Gubię się w domysłach — mówił do siebie, jadąc—co za labirynt! co za przepaść ciemności! Żadnego śladu Gabrjeli której urodzenie brat mój ukrywał, chociaż zapisał ją pod swojem nazwiskiem w księgach stanu cywilnego... Niema testamentu, gdy tymczasem słowa odbite na bibule są dla mnie niezbitym dowodem, że testament był napisany! — Został zatem usunięty... Przez kogo? Dla czego, w jakim celu? wszak żadna zbrodnia nie została spełnioną, śmierć Maksymiljana była naturalną, niczego nie potrzebowano ukrywać, dla czegóż wiec zwłoki mego brata zakopano w polu?

(D. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela 5 czerwca. Bonifacego i Walerji

Poniedziałek 6 czerwca. Norberta W. Klaudjusza.

Wschód słońca: o g. 3.19 Zachód 19.50

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: I Aleja, Wieluńska.

Dzień Spółdzielczości. Na niedzielę b. m. przypada Dzień Spółdzielczości, który, jak w latach ubiegłych, obchodzony będzie w Częstochowie i całym okręgu częstochowskim bardzo uroczyście. Program obchodu w Częstochowie jest następujący: W sobotę 4 b.m. t.j. w przeddzień uroczystości pomiędzy godz. 17—20 odbędzie się capstrzyk na placu magistrackim z udziałem orkiestry 27 p.p.

W niedzielę o godz. 10 rano nabożeństwo w Katedrze, poczem o godz. 12,30 (po nabożeństwie) w sali Straży Ogniowej uroczysta akademja spółdzielcza z udziałem przedstawicieli władz, duchowieństwa i prasy.

W międzyczasie odbędzie się koncert orkiestry 27 p. p. na placu magistrackim. Ponadto wszystkie sklepy „Jedności” dekorują okna i urządzają wystawy z artykułów spółdzielczej produkcji z marką „Społem“.

Należy się spodziewać, że akademja ściągnie liczne rzesze spółdzielców częstochowskich, tembardziej, że m.in. przemawiać będzie zasłużony działacz na niwie spółdzielczej red. Edmund Zalewski.

Na prowincji uroczyście Dzień Spółdzielczości obchodzą spółdzielnie: Wrzosowa, Poczesna, Cykarzew, Mykanów, Przyrów, Mstów, Przystajń, Miedźno, Kamienica Polska, Puszczew, Olsztyn, Myszków Mrzygłód, Działoszyn, i Opatów.

Wszędzie odbędą się nabożeństwa, akademje, pochody, przedstawienia i zgromadzenia. Nadto Rada Okręgowa organizuje lotne wiece propagandowe.

Odezwa Centr. Komitetu Dnia Spółdzielczości. Ukazała się w Częstochowie odezwa Centralnego Komitetu Dnia Spółdzielczości w Polsce. Odezwa ta wskazuje na upadek systemu, opartego na walce powszechnej i przewadze gospodarczej niewielu jednostek nad zbiorowością. Temu systemowi przeciwstawi się spółdzielczość, uważając ją za jedyne wyjście z niedoli powojennej.

W konkluzji komitet wzywa robotników, rzemieślników i bezrobotnych do organizowania spółdzielni wytwórczych i pracy, składania oszczędności w instytucjach spółdzielczych oraz do budowania własnego dachu nad głową przez tworzenie spółdzielni mieszkaniowych. Odezwa kończy się słowami: „Wszyscy do szeregów spółdzielczych, wszyscy do budowy Rzeczypospolitej spółdzielczej“.

Częstochowa w hołdzie Stefanowi Czarneckiemu. W roku bieżącym przypada szereg rocznic, zwycięskich bitew, prowadzonych przez jednego z największych naszych bohaterów narodowych, pogromcy Szwedów, Stefana Czarneckiego, którego imię powtarzane jest z czcią przez wszystkie pokolenia. Prochy bohatera spoczywają we wsi Czarńca, miejscu urodzenia tego wielkiego wodza, leżącym na trakcie Częstochowa-Włoszczowa.

W związku z tem powstała w naszem mieście myśl uczczenia pamięci Stefana Czarneckiego przez usypanie kopca i urządzenie szeregu wycieczek szkolnych i akademickich do Czarńcy. Zapoczątkowanie sypania kopca projektowane jest z końcem bieżącego roku szkolnego, poświęcenie zaś i zakończenie uroczystości ma wypaść na dzień św. Stefana, a więc 2-go września.

Wieś Czarńca posiada kościół wraz z dzwonnicą, ufundowany przez Czarneckiego. W kościele znajduje się wiele pamiątek po hetmanie, a m. in. portret bohatera, trzymającego buławę w ręku, ołtarz w stylu roccoco, krzyż srebrny z herbem hetmana i czaprak zdobyty na Karolu Gustawie.

Urządzeniem tej imprezy w Częstochowie zajmie się najprawdopodobniej Związek Oficerów Rezerwy, zaś dochód z niej przeznaczony będzie całkowicie na odnowienie sal dla muzeum kawalerji na Wawelu w Krakowie. Na czele komitetu stoi gen. Gustaw Orlicz-Dreszer.

Zbliża się więc chwila złożenia hołdu prochom jednego z najlepszych synów Ojczyzny, który całe swe życie poświęcił walce o uczynienie Polski potęgą, jaką była ona za czasów Bolesława Chrobrego i Jagiełły. Częstochowa, która dzielnie odparła najazd Szwedów niewątpliwie godnie uczci pamięć wielkiego wojownika i obywatela.

Egzekutorki podatkowe będą przeprowadzać rewizję osobistą płatniczek. Ministerstwo Skarbu opracowało ostatnio projekt rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych. Według tego projektu, egzekutorom przysługiwać będzie prawo robienia rewizyj osobistych u płatników podatkowych. Egzekutor będzie mógł kazać płatnikowi rozebrać się zupełnie celem stwierdzenia, czy nie ukrył on swych kapitałów w miejscu przeciętnie niedostępnem dla oka. Ponieważ wśród zalegających z płaceniem podatków zdarzają się i kobiety, Ministerstwo Skarbu angażować ma specjalne egzekutorki do tych celów.

Obowiązek utrzymania żłobków przy fabrykach. W związku z licznemi redukcjami kobiet, zatrudnionych w fabrykach — w szeregu przedsiębiorstw rozpoczęto likwidować istniejące dotychczas żłobki, w których dzieci pracownic znajdowały opiekę podczas pracy ich matek.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej rozesłało w tej sprawie okólnik do wszystkich inspektorów pracy, polecając, aby nie dopuszczali do likwidowania istniejących żłobków, niezależnie od liczby zredukowanych w danym zakładzie kobiet. Ministerstwo wyjaśniło w tym okólniku, że okoliczność zatrudniania przez zakład pracy narazie mniej, niż 100 kobiet nie uprawnia przedsiębiorcy do zlikwidowania żłobka.

Zebranie towarzyskie z tańcami i niespodziankami odbędzie się w Tow. Przyjaciół Francji (Aleja 26) w sobotę 4 bm. o godz. 21.

Z Tow. Przyjaciół Francji. W ub. środę przebrany za husarza Zbyszko i za krakowiankę Bogusia, dzieci z domu bezdomnych, dokonały ciągnienia numerów biletów wstępu na wystawę lalek p. S. Łazarskiej w Tow. Przyjaciół Francji. Wylosowane lalki zostały odebrane prócz dwóch Nr. 18 i Nr. 14, które Tow. Przyjaciół Francji wyda za zwrotem odpowiednich biletów wstępu.

Przeciwko tajnemu ubojowi bydła.

Doniosła konferencja w magistracie.

W ub. poniedziałek odbyła się w magistracie konferencja z udziałem przedstawicieli starostwa, policji, Urzędu Zdrowia, Rzeźni Miejskiej itp., na której poruszono szereg aktualnych spraw. M. in. omawiana była sprawa niesłychanego wzrostu potajemnego uboju mięsa. Przedstawiciel wydziału zdrowia zapoznał zebranych z zatrważającą statystyką zachorowań, wynikłych z powodu spożycia mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju. W wielu wypadkach niezdatne do spożycia mięso skonfiskowano, a w innych pociągnięto sprzedawców do odpowiedzialności.

Wreszcie uchwalono jednogłośnie rozciągnąć najsurowszą kontrolę nad sprzedażą mięsa, przez powołane do tego organy, oraz zastosować jaknajsurowsze kary w stosunku do winnych uprawiania potajemnego uboju, jak również sprzedawania niezdolnego do użytku mięsa.

Pod sąd publiczny!

W związku z mnożącemi się ostatnio wypadkami zachorowań po spożyciu mięsa, władze przeprowadziły szereg rewizyj u sprzedawców, w wyniku których ujawniono u kilku z nich zepsute mięso.

U Stanisława Pudły (Jasnogórska 22) spalono 42 kg. wołowiny, niezdatnej do użytku, u Mendla Offmana (Warszawska 82) skonfiskowano 8 kg. cielęciny, u Józefy Janik w Grodzisku, (gm. Panki), 29 kg. wieprzowiny, pochodzącej z potajemnego uboju. Wszystkich winnych pociągnięto do odpowiedzialności. Sprzedaż zepsutego mięsa powinna spotkać się z potępieniem całego społeczeństwa, narażonego na utratę zdrowia, a b. często i życia.

Wzrost kosztów utrzymania. Wczoraj, pod przewodnictwem insp. pracy inż. Wasilewskiego odbyło się posiedzenie komisji statystycznej. Komisja ustaliła, że koszt utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4 osób, wzrósł w maju b. r. w porównaniu do kwietnia o 2,87 proc. wobec czego wynosi 4 zł. 65 gr., podrożały bowiem chleb, mąka, mięso i kiełbasa.

Ofiara na bezrobotnych. Oddział mechaniczny fabryki Peltzerów złożył w administracji „Słowa Częstochowskiego” 50 zł. na bezrobotnych.

Generalna lekcja chóru „Pochodnia“. W sobotę 4 b.m. o godz. 19-ej, odbędzie się w sali Rady Miejskiej generalna lekcja chóru Tow. Oświaty Robotniczej „Pochodnia”. Wszyscy członkowie chóru proszeni są o punktualne przybycie.

Konkurs zdobienia balkonów. W zrozumieniu, jak poważnym czynnikiem estetycznego wyglądu miasta są ozdobione roślinami balkony i okna, Związek Pań Domu w porozumieniu z Tymczasowym Zarządem Miasta i z firmą Jastrzębski, urządza konkurs na najestetyczniej przybrany kwiatami balkon lub żardinierę przy oknie.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela porad: firma Jastrzębski (sklep II Aleja), p. inż. Godziszewska-Kanczewska (Ogrodowa 45), lub sekretarjat Związku (Al. Wolności 29), czynny w każdą środę w godz. od 18—19.

Zapisy przyjmuje się do 15 czerwca. Rozstrzygnięcie konkursu — 1 października br. Nagrody za najpiękniej ozdobiony balkon lub oko są następujące: Związek Pań Domu — kilim na ścianę, firma Jastrzębski — palma, araukarja i dracena.

Związek Pań Domu nie wątpi, że konkurs zdobędzie sympatję społeczeństwa, czego dowodem będą liczne zgłoszenia. Każda pani domu przez parę godzin pracy przy swoim balkonie, przyczyni się do estetycznego wyglądu miasta. Wszyscy odczuwamy brak zieleni w mieście, a ponieważ w tym roku niewiele rodzin na sezon letni opuści Częstochowę, więc niech choć zieleń balkonów zastąpi nam piękne krajobrazy wsi. Sadźmy kwiaty, ozdabiajmy nasze balkony i okna!

Zawody marszowe w maskach przeciwgazowych. Komitet Obywatelski IX Tygodnia Lotniczego L. O. P. P., podaje do wiadomości, że w niedzielę 12 bm. organizuje zawody marszowe w maskach przeciwgazowych na trasie 3-ch kilometrów. Skład drużyny 12 osób. Strój dowolny, w maskach przeciwgazowych, bez broni. Stowarzyszenia, kluby sportowe i związki, proszone są o zgłaszanie zawodników do komendanta P. W. kapt. Ptaszyńskiego (Aleja Wolności 10), od godz. 8 — 15, do dnia 9 czerwca.

Wycieczki Tow. Cyklistów. W niedzielę, 5 b. m. Częstochowskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów urządza dwie wycieczki kolarskie, jedną do Katowic, wyjazd o godz. 5-tej rano, drugą do Złotego Potoka o godz. 7-ej rano. Zbiórka przy zbiegu ulicy Najśw. Marji Panny i Alei Kościuszki.

Koncert na rzecz budowy szkoły w Stradomiu. W niedzielę, 5 b. m., o godz. 16 tej, staraniem Komitetu Wykonawczego Budowy 7-klasowej szkoły powszechnej Nr. 21, im. St. Konarskiego w Stradomiu, odbędzie się w parku Staszica koncert orkiestry 27 p. p. i chóru „Pochodnia", który odśpiewa kilka najnowszych utworów. Czysty dochód przeznaczony jest na budowę tejże szkoły. W razie niepogody koncert odbędzie się w następną niedzielę. Wejście na koncert 30 groszy, dla młodzieży i żołnierzy 20 groszy.

Z życia „Legjonu Młodych". W środę 1 b. m. w lokalu BBWR (III Aleja 71), odbyło się zebranie członków miejscowego obwodu Legjonu Młodych. Zebranie zagaił komendant p. H. Grygosiński, podając do wiadomości zebranych, iż w najbliższych dniach zostanie otwarta świetlica, która będzie czynna każdego dnia tyg. z wyjątkiem piątku. Następnie p. Masłon odczytał swój referat n. t. „Konflikt polsko-niemiecki", nad którym rozwinęła się dyskusja. W wolnych głosach zabrał głos p. M. Młynarczyk, apelując do członków i członkiń, aby pisali artykuły ideologiczne, które można będzie zamieszczać w prasie, uświadamiając w ten sposób szersze warstwy młodzieży — kaptowanej i bałamuconej usilnie przez „Obwiepol".

Przedstawienie dla dzieci w „Grand-Kinie". Naszych najmłodszych przyjaciół, czeka uciecha nielada. W niedzielę, 5 bm. w sali „Grand-Kina", dzieci szkoły p. St. Ligęzowny odegrają piękny obrazek sceniczny w 3 ch aktach, pióra J. Grudzińskiej p. t. „W lesie" w reżyserji p. Miziukowej. Na program złożą się m. in. tańce: rusałek, karzełków, kwiatków i świetlików. Urządzane poprzednio przez szkołę p. Ligęzowny przedstawienia cieszyły się zwykle wielkiem powodzeniem, bowiem mali artyści wywiązywali się świetnie ze swych trudnych zadań. To też niewątpliwie i tym razem sala będzie przepełniona naszemi maleńkimi, którzy będą mogli podziwiać swych rówieśników na scenie, a jednocześnie mieć doskonałą rozrywkę.

Wczorajsza burza. Wczoraj o godz. 13 nad Częstochową przeszła gwałtowna burza, połączona z ulewnym deszczem i piorunami. Po upływie zaledwie kilkunastu minut, chodniki i jezdnie ulic zamieniły się w wialkie kałuże. Woda w wielu miejscach podmyła bruk, tworząc zdradzieckie doły. Nie obyło się również bez ofiar. Piorun uderzył w ogródek domu miejskiego przy ul. św. Barbary, trafiając znajdującą się tam nauczycielkę z ochronki dla dzieci. Została ona bardzo lekko kontuzjowana. Inny piorun uderzył w piekarnię „Jedność" przy ul. 1 Maja, spalając licznik. W kilku prywatnych domach, wskutek wyładowania elektrycznego nastąpiło krótkie spięcie i spalenie przewodników. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Piorun uderzył również w antenę radjową na mieszkaniu ogniomistrza 7 pac., Karola Przybylskiego, poczem spłynąwszy po drucie dostał się do pokoju, gdzie kontuzjował w lewy bok siedzącego przy stole Przybylskiego, który chwilowo wskutek nerwowego wstrząsu stracił mowę. Po udzieleniu mu pomocy lekarskiej, trafiony mowę odzyskał i obecnie czuje się zupełnie dobrze. Mniej więcej o tym samym czasie piorun uderzył w komin domu p. Jana Dzielnika na Zaciszu, nie wyrządzając jednak nikomu żadnej szkody. Po upływie niecałej godziny, znów się wypogodziło i słońce jakgdyby radośnie wyjrzało z poza chmur.

Jeden piorun w dwóch mieszkaniach. Podczas wczorajszej burzy, jak zresztą donosimy na innem miejscu, piorun wpadł do jednej z klas przedszkola, mieszczącego się przy ul. św. Barbary i kontuzjował wychowawczynię tej klasy p. Marję Fronczakównę, w czasie gdy ta rozmawiała z matką jednej ze swych uczenic. Znamiennym jest fakt, że piorun zarówno matce jak i dziecku nie wyrządził żadnej krzywdy, chociaż stały w pobliżu nauczycielki. Natępnie ten sam piorun wyleciał oknem i wpadł do mieszkania urzędnika magistratu p. Chadzińskiego, gdzie spalił korki i wyrwał duży otwór w podłodze.

Wypadek ten nie pociągnął za sobą żadnych ofiar, gdyż w mieszkaniu p. Chadzińskiego nikogo nie było, żona bowiem jego znajduje się na letnisku, on zaś, był w tym czasie w biurze. W przedszkolu w czasie uderzenia pioruna zapanowała panika, dzieci drżały jak w febrze, nie mogąc dłuższą chwilę się uspokoić. Po zastosowaniu pierwszej pomocy p. Frączakównie przez sąsiadów, magistracki Wydział Oświaty, sprowadził pogotowie Kasy Chorych, które odwiozło nauczycielkę do domu. Porażona czuje się zupełnie dobrze, jest jedynie mocno wstrząśnięta samym wypadkiem i troską o dzieci. Sądzimy, że gdyby nie ogólny kryzys gospodarczy, Zarząd Miasta, ufundowałby wszelkim budynkom, w których znajdują się większe środowiska ludzkie, szkoły miejskie, przedszkola itp. piorunochrony.

Nieudolność czy niedbalstwo. Wczoraj, w godzinach wieczornych obok posesji nr. 13-15 przy Al. Kościuszki, niedbały dozorca domu, miast zabrać zupełnie, położył na chodniku kilka płyt podmytych zapewne przez burzę, jaka szalała w godzinach popołudniowych. Przechodnie potykali się kilkakrotnie o te niefortunnie wystające płyty, klnąc przytem pod nosem, ale na tem się kończyło, nikt nie chciał zwrócić na to uwagi dozorcy, lub zawiadomić o tem policję. Około godz. 21-ej obok wspomnianego domu przechodził 60-letni Jan Dyga (Jasnogórska 36), który nie spostrzegł wystających płyt, wobec czego potknął się i upadł na chodnik, doznając dotkliwych potłuczeń. Przez dłuższą chwilę leżał p. Dyga na chodniku nie mogąc się podnieść, dopiero przechodnie przyszli mu z pomocą, dając równocześnie znać policjantowi, który całe zajście uwidocznił w protokule. Podobne wypadki nie powinny mieć miejsca, gdyż przez taką nieudolność, czy niedbalstwo dozorcy domu, przechodnie są narażeni na dotkliwe potłoczenie, a nawet na jakiś cięższy wypadek.

Przed sensacyjnym procesem. Jak już donosiliśmy, w poniedziałek 6 b. m. znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego, sensacyjna sprawa z powództwa hr. Natalji Brassowej, morganatycznej wdowy po zamordowanym przez bolszewików wielkim księciu Michale Romanowie, przeciwko Skarbowi Państwa o zwrot kilku majątków ziemskich, leżących w pow. częstochowskim i t. zw. „domu księcia", będących według twierdzenia powódki prywatną własnością zamordowanego księcia.

Jako rzecznicy powództwa ze strony hr. Brassowej stają: mec. Władysław Szyszkowski, były sędzia Sądu Najwyższego, mec. Zygmunt Rymowicz, były wiceminister sprawiedliwości i członek Komisji Kodyfikacyjnej, mec. Janina Sokołowska, oraz mec. Stanisław Gawroński z Częstochowy. Obronę interesów Skarbu Państwa wnosić będą dwaj radcy prokuratorji warszawskiej, nazwiska ich nie zostały jednak jeszcze ustalone.

Ujęcie przemytników spirytusu. W pobliżu granicy niemieckiej natknęła się straż graniczna na trzech osobników, powracających z przemytem z Niemiec. Strażnicy wezwali przemytników do zatrzymania się, lecz ci rzucili się do ucieczki. Urzędnicy oddali w kierunku uciekających szereg strzałów, od których ranni zostali Antoni Grzelak i Jan Janik, zaś trzeci Jan Lisowski został po dłuższym pościgu ujęty w chwili, gdy usiłował przedostać się na stronę niemiecką. Wszyscy trzej są znanymi przemytnikami. Odebrano od nich większą ilość spirytusu.

Schwytanie ostatniego członka groźnej szajki włamywaczy. Z Warszawy sprowadzono pod silną eskortą niebezpiecznego kasiarza Leona Kozickiego, wspólnika aresztowanej przed niedawnym czasem szajki złodzieskiej, która na terenie Częstochowy dokonała kilkunastu włamań. W skład tej szajki wchodzili m. in. jak już donosiliśmy, kasiarz Groner, Miller i Czyż. Tego ostatniego aresztował przed kilkunastu dniami w Warszawie, wywiadowca przod. Walerjan Polaczek, którego zasługą jest zlikwidowanie tej niebezpiecznej bandy.

Po aresztowaniu Czyża, przeprowadzono wówczas rewizję w mieszkaniu jego wspólnika Kozickiego, który jednak zdążył uciec i ukrywał się do tej pory. W mieszkaniu Kozickiego, jak również u jego kochanki, znaleziono wiele rzeczy, pochodzących z kradzieży. Jak wiadomo — „robotę" nadał warszawskim specjalistom Miller, ci zaś wobec zastoju w dziedzinie ich „fachu" w stolicy, przerzucili się do włamań w Częstochowie. Obecnie wszyscy członkowie szajki przebywają za kratkami, co zaś do Kozickiego, którego dodano im do towarzystwa, władze prowadzą energiczne dochodzenie, celem ustalenia, czy pod czas ukrywania się nie dokonał on jakichś nowych kradzieży.

Chcąc rozpędzić dzieci rzucał w nie kijem. Po wczorajszym ulewnym deszczu na ulicy Piastowskiej bawiły się w kałuży dzieci, spostrzegł to przechodzący wówczas tamtędy p. Bolesław Trzmiel (Piastowska 112), który począł dzieci rozpędzać rzucając w nie zdaleka grubym kijem. Podczas jednego z takich rzutów trafił kijem w głowę 10-letniego Jana Mszycę, zadając mu ciężkie uszkodzenia ciała. Dzieciaka po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwieziono do szpitala Panny Marji. Trzmiel został aresztowany.

Zaginiona staruszka. P. Aniela Kawecka (Bociania 39) doniosła policji, że matka jej, 76 letnia Zofja Nalewajska, wyszła z domu i dotąd niepowróciła. Poszukiwania są prowadzone.

Krowa przejechana przez pociąg. Wczoraj o godz. 20 na przejeździe kolejowym Kamień pociąg nr. 201, najechał na przechodzącą przez tor krowę, należącą do Stow. „Samopomocy" w Częstochowie. Uderzenie było tak silne, że krowa została zabita na miejscu.

Obwieszczenie Nr. 1329-31

Komornik IV rewiru Sądu Grodzkiego w Częstochowie, **Stefan Stodółkiewicz**, zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy Najświętszej Panny Marji Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 13 października 1932 roku, o godzinie 10 zrana w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Skarbu Państwa w kwocie 2.411 zł. 35 gr. z kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną praw Walerji Kubiak do niepodzielnej połowy osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej na wieś Łojki, gminy Grabówka pow. Częstochowskiego pod № 15, zawierającej przestrzeni 6 morgów ziemi, na której wzniesione są budynki gospodarcze wymienione w protokule opisu z dnia 6. X. 1930.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu, nie znajduje się,

b) urządzonej hipoteki nie ma,

c) należy niepodzielnie do Władysława i Walerji Kubiaków,

d) podlega ograniczeniom w stosunku drobienia i nabycia.

Licytacja praw Walerji Kubiak rozpocznie się od sumy szacunkowej **1000 zł.**

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysości 10% od sumy szacunkowej oraz świadectwo na prawo nabywania gruntów włościańskich.

Akta, w sprawie niniejszej sprzedaży, znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Powyższa ruchomość może być sprzedana niżej szacunku jako w drugim terminie, lecz nie mniej 2/3 sumy szacunkowej.

Komornik Sądowy: **St. Stodółkiewicz.**

Z KRAJU.

Hołd Polaków z Czechosłowacji dla ś.p. ks. biskupa Bandurskiego.

Związek Śląskich Katolików i Polskie Stowarzyszenie „Sokół" we Frysztacie (Czeski Sląsk) urządziły w tych dniach, w Polskim Domu Katolickim we Frysztacie uroczystą akademję ku uczczeniu pamięci ś. p. ks. biskupa Władysława Bandurskiego, na którą przybyły delegacje ludności polskiej ze Sląska czeskiego i Moraw, około 400 osób. Po zagajeniu akademji przez prezesa Związku Slaskich Katolików dr. Leona Wolfa oraz występach chóru, wygłosił przemówienie o życiu i działalności Wielkiego Kapłana - Patrjoty wicekonsul R. P. z Mor. Ostrawy dr. Adam Synowiecki, poczem nastąpiła część muzyczno - wokalna akademji. Podniosłą tę uroczystość zakończyło odegranie przez orkiestrę „Sokoła" „Wieńca pieśni polskich". Tak do szeregu hołdów, złożonych pamięci ks. biskupa Bandurskiego przyłączyła się obecnie ludność polska w Czechosłowacji, mieszkająca na Slasku Czeskim i Morawach.

39 wyroków śmierci w ciągu roku.

Na podstawie obliczeń statystycznych ustalono, że w roku ubiegłym sądy doraźne rozpatrywały 66 spraw. W 52 wypadkach sądy doraźne wydały wyroki skazujące, w jednym wypadku wyrok uniewinniający, w 13 zaś wypadkach sprawy przekazano do postępowania zwykłego. Z pośród 52 wyroków skazujących wydano 39 wyroków śmierci. Największą ilość spraw w trybie doraźnym rozpatrywano w Wilnie — 26, we Lwowie — 20, w Warszawie — 7, w Poznaniu — 5, w Lublinie — 4, w Toruniu — 3 i w Krakowie — 1. Wyroków śmierci wydano w Wilnie — 1, we Lwowie — 11, w Warszawie i Toruniu — po 2 i w Lublinie, Krakowie i Toruniu — po jednym.

Oszukańcza działalność wybitnego członka O. W. P.

Przed kilku dniami uciekł z Sosnowca znany kupiec i obywatel tamtejszy, Józef Niewiarowski, wybitny członek sosnowieckiej ekspozytury Obozu Wielkiej Polski. Niewiarowski naciągnął szereg osób na wielkie sumy, a obawiając się osadzenia za kratkami, uznał za stosowne ulotnić się. Ucieczka ta wywołała zrozumiałą sensację wśród miejscowej ludności, przed którą popisywał się swem krasomówstwem, jako agitator Obwiepolu.

Sprawą tą zainteresowała się prokuratura, do której zgłosiło się wielu poszkodowanych przez Niewiarowskiego. Przeprowadzone dochodzenie ujawniło całą oszukańczą działalność tego wybitnego członka O.W.P. Krążą pogłoski, że Niewiarowski, będąc na przymusowem „letnisku", interesuje się żywo działalnością swych towarzyszy politycznych, usiłujących zatuszować jego sprawki.

Pomścił krzywdę shańbionej siostry.

Śmiertelny strzał przez okno.

We wsi Wola Niedźwiedzia, gminy Gostków, powiatu łęczyckiego, 35-letni Władysław Łuczak siedział wieczorem w izbie swej zagrody przy kolacji, nagle przez otwarte okno padł strzał i kula ugodziła Łuczaka w prawy bok. Łuczak, brocząc krwią, padł bezprzytomny na ziemię. Przed odwiezieniem do szpitala ranny zmarł.

W toku przeprowadzonych dochodzeń zwrócono uwagę na to, iż Łuczak nie miał naogół wrogów, prócz 25 letniego Antoniego Walesika. Młodzieniec zwracał się parokrotnie do Łuczaka z zapytaniem, czy ożeni się z jego siostrą, 22-letnią Zofją. Łuczak obiecał bowiem w swoim czasie Walesikównie małżeństwo i uwiódł ją, a następnie, po urodzeniu się dziecka, porzucił, aby starać się o rękę zamożniejszej wdowy. Wiarołomny narzeczony drwił z nalegań Antoniego Walesika, wobec czego ten zrezygnował z dalszych wobec uwodziciela nagabywań.

Wobec tych danych, zebranych w toku śledztwa, Walesik został aresztowany. Brat skrzywdzonej dziewczyny przyznał się podczas badania, że zastrzelił Łuczaka. aby w ten sposób pomścić shańbienie siostry. Zabòjcęmściciela aresztowano.

Księżna egipska-szantażystką.

Niezwykłe dzieje awanturniczej egipcjanki. Ofiarą oszustki padło wiele osób.

Wielką sensację wywołała w Warszawie wiadomość o skargach jakie wpłynęły do władz śledczych przeciwko księżnej egipskiej Riadh Hawa, żonie wicegubernatora Kairu. Riadh Hawa oskarżona jest o dopuszczanie się szantażu i szeregu oszustw w stolicy.

Niezwykłe są dzieje tej kobiety i posłużyćby mogły do napisania scenarjusza najbardziej sensacyjnego filmu. Księżna liczy obecnie 30 lat, jest osobą więcej niż przystojną, mogącą niejednemu „zawrócić głowę". Pochodzi ona z Kaukazu i — jak twierdzi — matka jej jest Polka, z domu Hryniewiecka, z którą ożenił się przed 31 laty książę gruziński Beyram Alibekow.

W 12 roku życia Riadh Hawa porwana została przez bandę handlarzy, dostarczających niewolnice do haremu sułtańskiego. Po wielu przejściach znalazła się ona w haremie, stając się wkrótce najulubieńszą niewolnicą sułtana. Życie haremowe sprzykrzyło się wkrótce temu dziecku gór, to też uciekła. Gdy w Turcji rozpoczął się wolnościowy ruch kobiecy, stanęła na jego czele, wykazując wiele energji. W tym czasie zakochał się w niej książę Dialal ad Dine, który zaprowadził ją do ołtarza. Nowożeńcy wyjechali wkrótce do Egiptu, gdzie książę zmarł, wówczas wyszła ona zamąż za wicegubernatora Kairu, którego małżonką jest dotychczas.

Przed dwoma laty przybyła księżna do Polski, rzekomo celem przejęcia spadku po zmarłej matce. Gnała ją widocznie żądza przygód. Dobra, pozostałe po matce, znajdować się mają pod Otwockiem. Sprawę powierzyła ona jednemu ze znanych adwokatów warszawskich, który uznał, że cała sprawa jest nierealna, ponieważ księżna nie miała dostatecznych dowodów do stwierdzenia, że jest rzeczywiście córką owej Hryniewieckiej. Egipcjanka zaczęła wówczas szantażować adwokata, twierdząc, iż działa na jej szkodę, gdyż przekupiła go rzekomo rodzina, zainteresowana w zatrzymaniu tych dóbr. Tymczasem okazało się, że owa Hryniewiecka, po której egipcjanka miała otrzymać spadek, żyje i przebywa zagranicą. Tem samem sprawa spadku upadła, księżna zaś naciągnęła w międzyczasie szereg osób na pożyczki i ulotniła się.

Przed rokiem przybyła księżna ponownie do Warszawy i w dalszym ciągu zaciągnęła szereg pożyczek, nie zwracając długu w żadnym wypadku. Zmieniała b. często mieszkanie, nie płacąc również za komorne, przyczem nie omieszkała wyłudzić od gospodarzy większych kwot. Przez 5 miesięcy mieszkała przy rodzinie znanego majora lotnika K., gdzie opowiadaniem o swych rozległych stosunkach wśród władców Wschodu, wzbudziła wielkie zaufanie. Pożyczyła sobie ona od majora 2 tys. zł, wystawiając na tę sumę weksle. Riadh Hawa była w odmiennym stanie, więc gdy miało nastąpić rozwiązanie, major K. odwiózł ją do szpitala Elżbietanek w Mokotowie. Tam wynajęła sobie luksusowy apartament ze specjalną służbą i wezwała do siebie najwybitniejszych lekarzy, którym nietylko że nie zapłaciła za kurację, lecz zaciągnęła jeszcze u nich znaczniejsze pożyczki.

Po wyjściu ze szpitala nie mogła już zamieszkać u majora K., gdyż pokój przez nią odnajmowany zajął w międzyczasie ktoś inny. Wówczas rozpoczęła ona szantażować kilka osób, m. in. i majora K., oskarżając go o przywłaszczenie sobie weksli, które major miał rzekomo zdyskontować. Gdy to jednak nie udało się, wniosła przeciw majorowi skargę do prokuratora. Sprawa ta została umorzona. Obecnie mieszka księżna-oszustka w jednym z podrzędniejszych hoteli, gdzie również zdołała naciągnąć szereg osób, m. in. służbę hotelową i mamkę swego dziecka, a gdy ta ostatnia zaczęła upominać się o należności, złożyła oszustka na mamkę skargę w policji, twiedząc, iż znęca się ona nad jej dzieckiem. Zdołała nawet nabrać wydelegowanego na miejsce posterunkowego, który oddał jej całą pobraną tegoż dnia pensję miesięczną. Liczba ofiar awanturniczej księżnej jest b. wielka.

Strzały w „Piccadilly".

Zatarg gościa z kelnerem w restauracji.

Nocne lokale restauracyjne w Łodzi, są b. często widownią awantur, a niejednokrotnie nawet krwawych zatargów.

Szereg incydentów ma w swej niedługiej jeszcze historji restauracja „Piccadilly" przy ulicy Zawadzkiej 1.

Gdy jednak zatargi i awantury wywołane najczęściej oparami alkoholu, mają zazwyczaj miejsce w porze nocnej, zatarg wczorajszy rozegrał się w biały dzień, około godziny 13.30.

O tej porze wszedł do lokalu restauracji 28-letni inżynier-chemik Antoni Wołkowski.

Będąc w towarzystwie kilku kolegów, Wołkowski zajął jeden ze stolików, do którego podszedł z zapytaniem jeden z kelnerów restauracji, 27-letni Edmund Zalc. Inż. Wołkowski zapytał kelnera, czy w swoim czasie pracował również w „Moulin Rouge". Kelner odpowiedział twierdząco.

Wówczas inż. Wołkowski, nie wyjmując ręki z kieszeni, pociągnął za cyngiel rewolweru i strzelił. Kula ugodziła kelnera w lewą rękę między małym a serdecznym palcem, poczem trafiła w filar, podtrzymujący sufit sali i rekoszetem ugodziła w brzuch Zalca, powodując ranę. Rannego kelnera przewieziono do szpitala przy ul. Zagajnikowej.

Co do pobudek, jakie kierowały inż. Wołkowskim, trudno je narazie ustalić. Zachodzi przypuszczenie, iż kelner musiał zachować się wobec inżyniera w sposób wyjątkowo niewłaściwy jeszcze podczas swej pracy w „Moulin Rouge". Wołkowski widocznie nie mógł wówczas odnaleźć Zalca, który przeniósł się do innej restauracji. Obecni podczas zajścia koledzy inż Wołkowskiego odebrali mu rewolwer.

Należy zaznaczyć, iż inż. Wołkowski był najzupełniej trzeźwy, a wszedł do „Piccadilly" w zamiarze spożycia drugiego śniadania.

Inż. Wołkowski zeznał, iż nie miał zamiaru strzelać do kelnera, lecz chciał go tylko uderzyć kolbą w głowę, a w zdenerwowaniu dotknął cyngla i niezabezpieczona broń wypaliła.

ZE SWIATA.

Dziecko z dwiema twarzami.

Do patalogiczno anatomicznego instytutu uniwersytetu w Bernie dostarczono zwłoki dziecka nieżywo urodzonego w okolicy Berna. Dziecko to ma podwójną twarz. Na rozszerzonej głowie znajdują się dwie brody, podwójne usta, dwa nosy i cztery oczy, z których dwoje jest umieszczonych w jednym oczodole.

Wieża Babel będzie odbudowana.

Znany archeolog angielski, Wooley donosi, że sezon bieżący poświęci całkowicie pracom wykopaliskowym dla odtworzenia wieży Ziggurat, znanej w Biblji pod nazwą „Babel".

Podobnych Zigguratów istniało w Mezopotamji kilka. Największe jednak zainteresowanie budzi naturalnie Ziggurat w Ur. Jeszcze podczas pierwszych robót wykopaliskowych ustalono, że ściany wieży były wzniesione 2.500 lat przed Chr. przez władcę Uru, Ur-Engura. Następnie w ciągu kilku stuleci wieżę naprawiano, a ostatnim jej restauratorem był król Nabonid, który panował w IV stuleciu przed Chr.

Wooley komunikuje dalej, że udało mu się już częściowo odtworzyć wieżę. Oczyszczono z kurzu i warstw, nagromadzonych w ciągu kilku tysięcy lat, trzy piętra. Dolne piętro zachowało prawie całkowicie ślady budowli Ur Engura i cegły są zaopatrzone w jego pieczęcie.

Drugie piętro wieży zachowało się do wysokości 4-ch stóp angielskich. Piętro to było przebudowane za czasów Nabonida. Z trzeciego piętra pozostały jedynie gruzy cegieł zaopatrzonych w pieczęcie Engura. W przyszłości można będzie odrestaurować drugie i trzecie piętro w tym samym stanie, w jakim były za czasów tego króla.

Bezczelny napad rabunkowy tuż przed nosem policjanta.

Bezprzykładnie śmiały napad zdarzył się w jasny dzień, w centrum Londynu, pośrodku szalonego ruchu aut, autobusów i tysiącznej rzeszy przechodniów. Rzeczą tragiczną w tym przypadku jest fakt, że stało się to w odległości 20 metrów od miejsca, gdzie był posterunek policyjny, a policjant widział napad, nie zdając sobie sprawy z istoty tego zdarzenia. Gdy sytuacja stała się dlań jasna, zarówno złoczyńca jak i jego spólnik zniknęli oddawna. Widownią tego napadu rabunkowego, który nastąpił około godz. 17-tej, była niezmiernie ruchliwa ulica londyńska City Chancery Lane. Pewien znany jubiler, posiadający magazyn na tej ulicy, nadjechał autem i zatrzymał się przed swoim sklepem. Jubiler przybył ze sławnego londyńskiego „Klubu Djamentowego", gdzie zakupił drogie kamienie, przedstawiające bardzo znaczną wartość. Djamenty schował on do woreczka skórzanego, który umieścił w kieszeni bocznej surduta. Następnie wsiadł do auta, które czekało przed domem i pojechał do sklepu, aby zamknąć drogie kamienie w skarbcu, mieszczącym się

w magazynie. W chwili, gdy jubiler wysiadał z wozu, zatrzymał się drugi otwarty wóz, który jechał przedtem tuż za autem jubilera. Z samochodu wyskoczył jakiś młody mężczyzna i uczynił niby przypadkowo parę kroków obok jubilera. Nagle wyjął z kieszeni jakiś przedmiot metalowy i uderzył nim z brutalną siłą w żołądek jubilera, Ten padł na ziemię, wówczas młodzieniec, jakby spiesząc „zemdlonemu" z pomocą wyciągnął niepostrzeżenie z bocznej kieszeni woreczek, wskoczył do auta, które ruszyło w szalonem tempie... Wszystko to stało się w przeciągu trzech zaledwie sekund. Auto uciekło tuż przed nosem policjanta, który zbyt późno zorjentował się w sytuacji. Sensacyjna ta afera wywołała w Londynie silne wrażenie.

Admirał Hipper.

W Altonie zmarł nagle, przyżywszy 69 lat, wybitny admirał floty niemieckiej, Franz von Hipper.

Hipper dowodził podczas bitwy morskiej pod Skagerakiem niemiecką flotą wywiadowczą i pokonał flotę krążowników angielskich pod dowództwem admirała Beatty przez co wpłynął znacznie na przebieg tej największej w dziejach świata bitwy morskiej. Zmarły admirał dowodził też eskadrą niemieckich krążowników bojowych podczas starcia z przeważającemi siłami marynarki angielskiej u mielizny Dogger dnia 24 stycznia 1915 r., dowodząc wówczas krążownikiem „Lutzow" zatopionym podczas tego starcia przez Anglików.

Znów choroba papuzia.

Z Wrocławia donoszą o przypadku choroby z wynikiem śmiertelnym, mającej cechy t. zw. choroby papuziej. Przed kilku dniami zapadło tam na tę chorobę małżeństwo, a ponieważ objawy zdawały się wskazywać chorobę papuzią przewieziono oboje do szpitala, gdzie wkrótce potem mąż umarł. Śledztwo wykazało, że małżonkowie istotnie posiadali papugę, zabrano ptaka do wrocławskiego Instytutu Hygjeny. Tam zbadał papugę prof. Prausnitz, świeżo mianowany członkiem komisji Ligi Narodów, i niebawem sam zapadł ciężko na zdrowiu.

Losy zegarka prezydenta Lincolna.

W Oslo wystawiony jest obecnie na sprzedaż zegarek, który prezydent Lincoln nosił podczas całej wojny secesyjnej i miał go przy sobie, gdy padł ofiarą zamachu, dokonanego na niego w 1865 r. w teatrze przez aktora Bootha.

Jest to zegarek srebrny, fabryki paryskiej Bregueta, dotychczas chodzący dobrze.

Po śmierci Lincolna sprzedano ten zagarek na rzecz ofiar wojny z przetargu publicznego. Cenną pamiątkę nabył wówczas pewien Francuz za 40.000 franków, syn zaś tego nabywcy odprzedał ją pewnemu bankierowi niemieckiemu.

Przed laty kilkunastu zegarek nagle znikł w sposób tajemniczy i dopiero niedawno znalazł się w posiadaniu pewnego inżyniera szwedzkiego, od tego zaś inżyniera kupił go jeden z krewnych obecnego właściciela pamiątki, który znów wystawia ją na sprzedaż.

Zapewne więc tym razem zagarek prezydenta Lincolna powróci do Ameryki, niewątpliwie bowiem znajdzie się jakiś bogacz amerykański, który zapłaci bardzo wysoką sumę, żądaną za zegarek.

Błyskawiczna zmiana.

Do jednej z wielkich kawiarni budapesztańskich przybył w tych dniach komornik z odpowiednią asystą dla zlicytowania mebli kawiarnianych za dług niezapłacony przez właściciela.

W kawiarni jednak znajdowało się pełno gości, komornik więc zliczywszy dyskretnie stoły i krzesła, wyniósł się na podwórze i tam rozpoczął licytację.

Ale przytomny właśc, umiał sobie poradzić i zanim jeszcze skończyła się licytacja, zdobył skądziś odpowiednią liczbę stołów i krzeseł. Gdy więc nabywcy umeblowania kawiarni zjawili się w niej, aby zabrać stoliki oraz wyprosić z krzeseł gości zdumiomionych, już kelnerzy przynieśli stoliki i krzesła sprowadzone przez kawiarza i zastąpili niemi ku uciesze gosci, meble zlicytowane, tak, że interes kawiarniany nie uległ przerwie ani na chwilę.

Tragiczny koniec przywłaszczyciela.

Burmistrz-defraudant popełnił samobójstwo po stracie przywłaszczonych pieniędzy i kochanki.

(Korespondencja własna „Słowa Częstochowskiego".)

Od dwóch miesięcy policja kryminalna w Berlinie, Wittenbergu i Szczecinie zajęta była rozwiązaniem trudnej zagadki, jaką było samobójstwo, popełnione 21 marca b. r. w Wittenbergu w hotelu „Stadt Frankfurt". W hotelu tym mieszkał pewien czas jakiś osobnik, figurujący w książce hotelowej, jako Otto Baumann, z Koenigsbergu.

Krytycznego dnia służba hotelowa została zaalarmowana odgłosem kilku szybko po sobie następujących strzałów, rozlegających się w oficynie, gdzie znajdował się pokój Baumanna. Natychmiast udano się na miejsce. Oczom przybyłych ukazał się straszny widok. Na podłodze w kałuży krwi leżał, niedający już żadnych odznak życia, Baumann.

Oględziny zwłok wykazały, że broda i peruka denata były fałszywe. Papierów żadnych przy nim nie znaleziono, wobec czego policja stanęła przed zagadką. Wątpliwem było, aby mieszkał on w hotelu pod prawdziwem nazwiskiem, gdyż nosił fałszywą brodę i perukę, chodziło mu więc z pewnością o to, aby nie być poznanym. Policja sporządziła odciski palców i fotografje rzekomego Baumanna i na tej podstawie udało jej się dopiero po upływie przeszło dwóch miesięcy ustalić prawdziwe nazwisko samobójcy.

Okazał się nim burmistrz miasta Wald-Dievenow, 55 letni Oskar Bledschun, który zniknął 10 marca i od tego czasu poszukiwano go bezskutecznie. Bledschun był swego czasu wyższym urzędnikiem policji i mieszkał z żoną na jednem z przedmieść Berlina. Pewnego dnia porzucił rodzinę i przeniósł się do miejscowości kuracyjnej Wald-Dievenow, kupił sobie tam willę i zamieszkał w niej z młodą i przystojną gospodynią, będącą w rzeczywistości jego kochanką.

Bledschun stał się wkrótce niezmiernie popularnym, wykazując nadzwyczajną orjentację w wielu trudnych kwestjach i wkrótce wybrano go na burmistrza. 10 marca zniknął on nagle a wraz z nim zniknęła cała gotówka z kasy miejskiej. Wysłano za nim listy gończe, lecz nie udało się go schwytać, gdyż posiadał przy sobie jeszcze z czasów bytności w policji różne przebrania, któremi posługiwał się podczas ucieczki. Wypłynął znowu w Wittenbergu i tam popełnił samobójstwo. Przyczyną tego była ucieczka kochanki, która zabrała mu całą przywłaszczoną przez niego gotówkę, wskutek czego znalazł się bez środków do życia.

Humor i Satyra.

„Moja żona ma strasznie krótką pamięć, o wszystkiem zapomina".

„Moja żona również przechodziła coś podobnego, ale znalazłem na to świetny środek".

„Powiedz mi proszę, co to za środek?

„Rzecz, o której ma ona sobie przypomnieć, piszę na skrawku papieru, następnie zaś chowam papier do kieszonki od kamizelki."

×

„Czy nie zauważyłeś kochanie, że moja przyjaciółka jest aniołem?"

„No tak, naturalnie, ale ona się maluje".

„Naturalnie, czyś widział kiedy innego anioła, jak malowanego".

×

„Nie dziwię się wam wcale, że tak bardzo cieszycie się z waszego nowego ogródka, ale nie mogę zrozumieć, dlaczego biegacie po nim w czasie ulewnego deszczu".

„Nie masz pojęcia przyjacielu jak to ładnie móc spacerować po własnym ogrodzie."

(Frankfurter Illustrierte Ztg.)

OTWORZYŁY MU SIĘ OCZY.

— Zauważyłem, że na fotografjach z lat młodzieńczych masz o wiele mniejsze oczy...

— O tak! bo dopiero wtedy, kiedy się ożeniłem, otworzyły mi się oczy nadobre...

KARA ZA CUDZOŁÓSTWO.

W dawnych, barbarzyńskich czasach karano kobiety za przekroczenie szóstego przykazania obcinaniem włosów. Dzisiaj, w czasach cywilizowanych, kobiety są znacznie uczciwsze, wykonywują bowiem na sobie samosąd.

Kącik rozrywkowy.

Rozwiązanie zadania Nr. 64,

umieszczonego w nr. 120 „Słowa Częstochowskiego".

Bilety wizytowe.

Bankier

Buchalter

Pianistka

Slusarz

Kompozytor

Komisarz

Trafnych rozwiązań zadania nr. 64 nadesłało 52 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Sabina Majchrzakówna, 2) Filip Kaźmierczak i 3) Stanisław Toporski.

Wymienione wyżej osoby proszone są o zgłoszenie się do redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

——oxo——

Szarada sylabowa № 65.

ułożył: *J. Stelmach*

Z poniższych sylab ułożyć 10 wyrazów początkowe litery czytane z góry w dół utworzą imię i nazwisko znanego pisarza. Końcowe litery wyrazów czytane z góry w dół utworzą imię i nazwisko innego znanego pisarza.

SYLABY: A—bi—field—giel—howk—he—koł—la—lo—łą—ma—mil—no—no—nep—pol—rzec—shef—taj—to—ton—tun—um—ar—we.

Znaczenie wyrazów:

1) Pisarz polski polityczny XVIII w, 2) Rodzaj utworu literackiego; 3) Zaczarować, 4) Broń Indjan, 5) Filozof niemiecki XIX w., 6) Jeden z bogów dawnej Grecji, 7) Poeta angielski, 8) Miasto w Anglji, 9) Miasto rodzinne Rafaela, 10) Jedna z planet.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa" przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa", II Aleja 32, do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 5 czerwca.

10.00 Nabożeństwo z Krakowa.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. Kom. Państw Inst. Met.
12.15 Tr. z Filh. Warszawskiej
14.00 Przemówienie z ok. tygodnia LOPP.
14.15 Pieśni.
14.40 Czy masz pastwisko dla młodzieży?
14.50 Pieśni.
15.05 Pogadanka.
15.25 Pieśni
15.40 Audycja dla dzieci.
16.05 Audycja z racji „Dnia Spółdzielczości w Polsce.
16.45 Odczyt p.t. „Garibaldi".
17.00 Koncert popularny.
18.00 Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
18.20 Utwory St. Moniuszki.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Skrzynka pocztowa.
19.50 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie.
23.00 Wiadomości sportowe.

KATOWICE 5 czerwca.

10.00 Nabożeństwo z Krakowa.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Kom. meteor. z Warszawy.
12.15 Transmisja z Warszawy.
14.00 Pogadanka
14.15 Transmisja z Warszawy.
16.05 Przemówienie.
16.45 Skrzynka pocztowa.
17.00 Koncert popul. z Warszawy.
18.00 Bery i bójki śląskie.
18.20 Utwory St. Moniuszki.
19.15 Rozmaitości.
19.30 Program na dzień nast.
19.35 Audycja literacka.
19.50 Tr. z Teatru Wielkiego w Warsz.
20.35 Kwandrans liter. z Warszawy.
20.50 Dalszy ciąg opery.
23.00 Muzyka taneczna.

WARSZAWA 6 czerwca

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.15 Płyty gramofonowe.
15.30 Przegląd komunikacyjny.
15.40 Koncert.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Pogadanki w jęz. francuskim.
17.00 Płyty gramofonowe.
18.00 Garibaldi a Polska.
18.20 Muzyka lekka.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Pras. Dziennik Radjowy.
19.45 Skrzynka pocztowa.
19.55 Program na dzień bież.
20.00 Koncert popularny.
21.50 Dodatek do Pras Dz. Radjowego.
21.55 Urz. kom. Państw. Inst. Met i kom. policyjny.
22.90 Muzyka taneczna.
22.30 Utwory na 2 fortepiany.
23.20 Wiadomości sportowe.

KATOWICE 6 czerwca

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z Warszawy.
12.20 Intermezzo muzyczne.
12.40 Kom. meteor. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gosp. z Warszawy.
15.10 Intermezzo muzyczne.
15.30 Transmisja z Warsz.
17.00 Koncert.
18.20 Muzyka taneczna.
19.15 Rozmaitości
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Kom. Strażactwa Śląskiego.
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 Odcinek powieściowy.
20.00 Transmisja z Warszawy.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT
Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.
Druk. J. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99